Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 4. sierpnia 1921 r. Nr. 178.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary — Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud. Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Sprawa Górnego Śląska.

Londyn, 2 sierpnia. Lloyd George powiedział w parlamencie angielskim co następuje: Jestem szczęśliwy, iż mogę donieść parlamentowi, że pomiędzy nami a Francją przyszło w sprawie konferencji Najwyższej Rady do porozumienia. Najwyższa Rada zbierze się 8 sierpnia w Paryżu, ażeby wydać swój sąd o rezultacie głosowania na Górnym Śląsku i referatach Komisji plebiscytowej. Pierwszym przedmiotem obrad będzie rozstrzygnięcie czy posiłki wojskowe dla terenów plebiscytowych w czasie ogłoszenia uchwały dotyczącej Górnego Śląska są konieczne czy też nie. Tymczasem posłowie Anglji, Francji i Włoch oświadczyli rządowi niemieckiemu, ażeby się przygotował na ułatwienie transportu wojsk koalicyjnych; gdyby Najwyższa Rada podobny krok za konieczny uznała. Dodać muszę, iż rząd angielski podczas układów ożywiony był jedynie życzeniem, aby kwestji górnośląskiej zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie na podstawie głosowania i przepisów traktatu pokojowego. Francuscy, angielscy i włoscy rzeczoznawcy zebrali się w ubiegłym tygodniu w Paryżu celem zbadania podstaw do uchwały w sprawie Górnego Śląska.

Pułkownik Wedgewood następnie zapytał się rządu, czy Niemcy sprawiedliwie przez rząd angielski traktowane będą. Lloyd George oświadczył, że zadaniem rządu angielskiego jest równe i sprawiedliwe traktowanie tak Niemiec jak i Polski. Na dalsze zapytania oświadczył premjer angielski, iż sprawa wileńska nie będzie na konferencji omawianą, gdyż zajmuje się nią Liga Narodów.

Zagrożony gabinet Dr. Wirtha.

Hamburg, 1 sierpnia. „Neue Hamburger Zeitung" lansuje z kół rzekomo parlamentarnych notatkę dotyczącą ustąpienia gabinetu Dr. Wirtha. Rzekomy parlamentarjusz stwierdza na podstawie oświadczeń Dr. Wirtha i ministra sprawiedliwości Schiffera, że ministerjum jest zgodnem co do ustąpienia, gdyby sukcesu w sprawie górnośląskiej i w sprawie sankcji nie uzyskało. (To nic nowego. Pisaliśmy już przed kilku dniami, że rząd berliński grozi ustąpieniem w razie niepomyślnego dla Niemiec załatwienia kwestji górnośląskiej. Rząd niemiecki jak wiadomo żąda całego górnośląskiego obwodu plebiscytowego. Red.).

Trocki i Polska.

Kopenhaga, 2 sierpnia. Trocki oświadczył, że wieści o mobilizacji armji sowjeckiej przeciwko Polsce i Łotwie są podłem kłamstwa imperjalistycznem, ponieważ armja sowjecka jest dziś 2 do 3 razy mniejsza co do liczby jak przed 6 miesiącami.

6 miljonów ludzi maszeruje na Moskwę.

Kopenhaga, 2. sierpnia. „Iswiestja" donosi: Liczba zgłodniałych mieszkańców Rosji wschodniej maszerujących na Moskwę wynosi 6 miljonów. Tłumy posuwają się bez przerwy. Wojska naprzeciw im wysłane pobito, zapasy żywności splądrowano, a konie kawalerji pozabijano.

Votum zaufania dla rządu w Rzymie.

Rzym, 2 sierpnia. Senat przyjął porządek dzienny wyrażający rządowi zaufanie 317 głosami przeciwko 146.

Komedja plebiscytowa na Warmji i na Mazurach.

Przed ostatecznem rozstrzygnięciem kwestii górnośląskiej koniecznie zająć się trzeba raz jeszcze broszurą Worgitzkiego »Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen«. Broszura ta zawiera przecież spowiedź ambitnych przywódców niemieckich organizacji plebiscytowych i dowodzi, że mieliśmy zupełną słuszność nazywając plebiscyt u nas komedją i farsą. Mieli również słuszność ci, którzy przestrzegali przed braniem udziału w owej komedji plebiscytowej. Broszura dowodzi także, iż Komisja Koalicyjna u nas nie wypełniła swego historycznego zadania i że Najwyższa Rada Koalicyjna w Paryżu popełniła błąd wydając werdykt ostateczny co do losu naszych dzielnic plebiscytowych na podstawie referatów Komisji Koalicyjnej.

Otóż charakterystyczne ustępy z broszury:

1.

»Nasza praca opierała się planowo na przypuszczeniach następujących. Przypuszczać trzeba było konieczne, iż oczekiwana Komisja Koalicyjna jeżeli nie wprost przeciwko nam, natenczas co najmniej przyjaźnie względem polskości występować będzie. Niemiecka organizacja walki musiała więc liczyć się z tem, iż życzenia Polaków w wielkiej mierze wypełnione zostaną. Do tego należy atoli w pierwszej linji zakaz niemieckich organizacji walki (Kampforganisationen) i usiłowania dotyczące odroczenia plebiscytu na czas jak najdłuższy. Traktat pokojowy wykazał, iż u naszych wrogów jest wszystko możliwem. »Heimatdienst« więc liczyć się musiał z najgorszemi ewentualnościami«. (Obawy niemieckie nie były uzasadnione. Red.).

2.

»Trzeba było również liczyć się z możliwością, że kierownicy »Heimatdienstu« zostaną przez Komisję wydaleni. Organizacja nie mogła na tem ucierpieć. Pomódz miał w tej kwestji specjalnie obmyślony system. Łatwem było stosunkowo do osiągnięcia, że wielka masa mężów zaufania pozostała n i e z n a n ą. Każda kierująca osobistość miała zastępcę, a zastępca miał drugiego i trzeciego zastępcę, którzy wystrzegać się musieli występowania publicznego. Byli oni jednak we wszystko wtajemniczeni i mieli, gdy oficjalni przywódcy zostaną wydaleni, objąć **tajne** kierownictwo. Jeżeli schwytano jednego, natenczas był drugi i trzeci zastępca. Wydaleni przywódcy zebrać się mieli w pewnem małem bliskiem terenu mieście Prus Wschodnich i tam stąd akcję dalej prowadzić. Przewidziane były jako główne kwatery: dla oddziałów finansowego, organizacyjnego i „Rückführungsabteilung" (!) miasto Rastembork, dla oddziału propagandy tuż na granicą terenu plebiscytowego leżące miasteczko Gutsztat. Trzeba było także pomyśleć o rzeczy najtrudniejszej, o pod każdym względem sprawnie pracujący aparat do przesyłania wiadomości. W tym celu urządzono służbę posłańczą, do której setki młodzieży z zapałem się zgłosiło. Drogi, któremi przechodzić miano, skrupulatnie oznaczono. Trzeba było komunikację pomiędzy **tajnemi** miejscami powiatowymi utrzymywać, także z w i ą z e k p o m i ę d z y g ł ó w n e m i k w a t e r a m i. Trzeba było również przyjąć jako pewność, że granica także przeciwko Prusom Wschodnim zajętą będzie, co się też później sprawdziło. Musieliśmy szukać i wyznaczyć **tajne drogi przez granicę**. Celem uchronienia się przed cenzurą poczty miano adresy fingowane (Deckadresen). »Heimatdienst« był uzbrojony. Najgorsze możliwości wzięto pod uwagę, drogi były dokładnie oznaczone, role pomiędzy tysiące pomocników rozdzielone. Przygotowania te wymagały naturalnie olbrzymiej pracy, której część finansową objął p. Thiel ze swoim wydziałem finansowym, a dział organizacyjny **radca rejencyjny** Dr. Marks.«

(Ustęp powyższy rzuca światło charakterystyczne na tajną organizację „Heimatdienstu" pod kierownictwem urzędnika, a więc wbrew traktatowi pokojowemu. Red.).

3.

»W październiku 1919 wysłał »Heimatdienst« raz jeszcze pod moim (Worgitzki) przewodnictwem deputację do Berlina do szefów tamtejszej angielskiej, francuskiej i włoskiej misji wojskowej. Powód był następujący. Polacy pracowali w tym czasie właśnie rzekomo zupełnie pewnymi wiadomościmi, że oczekiwana Komisja posługiwać się będzie polskiem wojskiem (?) przy zajęciu dzielnic plebiscytowych. Ażeby wystąpić przeciwko ogólnemu zaniepokojeniu, przedsięwziął »Heimatdienst« próbę uzyskania pewności co do tej kwestji. Superintendent Hensel konferował z pułkownikiem angielskim Malcolmem, ja sam z włoskim generałem Bencivengą i francuskim generałem Dupontem. Od wszystkich trzech osobistości otrzymaliśmy **zapewnienie**, że polskie wojska pod **żadnym warunkiem, a wojska koalicyjne w skromnej liczbie użyte być mają.** (Przydały im się owe zapewnienia. Red.). Obrony dzielnic plebiscytowych podjąć się ma »Sicherheitswehr« i »Einwohnerwehr«. (Kadry wojskowe zorganizowane już przez prezydenta rejencji olsztyńskiej Oppena. Red.). Komisja przyrzeczeń tych przestrzegała. Rezultat naszej misji przyczynił się naturalnie do podniesienia naszych nadziei. Nie uczyniliśmy z rezultatu publicznego użytku, ażeby Polakom nie dać powodu do nowych machinacji w Paryżu, mogliśmy atoli działać uspakajająco.«

(Nie potrzeba dodawać i wykazywać, że »Heimatdienst'owi« udało się dosyć zgrabnie uzyskać potrzebne mu informacje od członków misji koalicyjnej i że tu organizacja natychmiast informacje te dla swoich celów umiejętnie wyzyskała. Red.). S.

(Dokończenie nastąpi.)

Kościoły niemieckie.

Z powodu artykułu gdańskiego »Volksblattu« o rzekomem odbieraniu przez kurję poznańską kościołów Niemcom »Dziennik Gdański« zaznacza, że kościołów przez Niemców lub za niemieckie pieniądze budowanych wcale niema.

W Poznaniu, Gnieźnie i w Bydgoszczy rząd pruski oddał Niemcom katolikom kościoły poklasztorne. Kościoły te były zbudowane przez polskich zakonników i wiernych. Rząd pruski zakonników skasował, kościoły zagrabił i oddał Niemcom katolikom. Prawo ich do rzeczonych kościołów polega zatem na rozboju rządu pruskiego. Analogicznie rzeczy mają się w Kościanie z tą jednak różnicą, że tam ten sam rząd pruski z zagrabionego kościoła tylko część oddał Niemcom katolikom, a resztę obrócił na jakiś zakład. Znowu prawo Niemców katolików do tej kaplicy opiera się na rozboju rządu pruskiego.

Dalej w Bydgoszczy rząd pruski zbudował drugi jeszcze kościół dla Niemców katolików z funduszów publicznych, a więc z podatków, na które składali się także Polacy. Tutaj prawo Niemców katolików opiera się na niesprawiedliwości rządu pruskiego. W tym samym czasie kościół polski w Bydgoszczy musieli postawić — ze składek. Stało się zatem, że w Bydgoszczy 18 000 Polaków miało dwa kościoły — a 6000 Niemców również dwa! Obecnie liczba Niemców wogóle, a przez to i Niemców katolików zmniejszyła się znacznie, nie wskutek rzekomych prześlado-

wań, ale wskutek odpływu naturalnego obcych żywiołów. Rząd polski więc usunął niesprawiedliwość pruską, oddając jeden z tych kościołów na cele parafjalne, przyczem Niemcy katolicy ciągle pozostają w posiadaniu jednego kościoła, co jest aż nadto dużo na ich liczbe.

Niemiecka prasa w Gdańsku oburza się na oddanie kościółka św. Elżbiety Polakom, co stanowi rzekomo zmniejszenie stanu posiadania ewangelickiego. Widać nie chcą pamiętać o tem, że wszelkie kościoły w Gdańsku dziś ewangelickie były fundowane i budowane jako katolickie, a ewangelicy nie postanowili sobie ani jednego. Kiedy zaś rząd pruski po najeździe Śląska i rozgrabieniu Polski setkami kościoły odbierał katolikom i oddawał ewangelikom, to było w porządku.

Górny Śląsk! Górny Śląsk!

Najnowszy telegram w sprawie Górnego Śląska brzmi jak następuje:

Paryż, 2 sierpnia. Prezydent ministrów Briand przybędzie dziś do Paryża i wystosuje zaproszenia do Lloyd George'a i Bonomi'ego w Rzymie na konferencję w dniu 8 sierpnia. Konferencja odbędzie się w Paryżu w Quai d'Orsey.

Dalsze telegramy:

Londyn. „Times" oświadcza, iż kryzys górnośląska minęła. Zdrowe rozwiązania kwestji zawdzięcza się podług paryskiego korespondenta premjerowi Francji. Komisja rzeczoznawców technicznych zajmuje się obecnie najważniejszymi kwestjami. Linje graniczne cechuje się obecnie w komisji na kartach czarno, czerwono i niebiesko. (!)

Paryż. Generała Le Rond'a przyjął na audjencji sekretarz jeneralny w ministerstwie spraw zagranicznych Barthelot.

Berlin. Zapowiedziana wspólna akcja mocarstw koalicyjnych dytychczas nie nastąpiła.

Paryż. „Petit Parisien" zauważa, iż wszelkie dane, nie związane ściśle z wynikami plebiscytu na Górnym Śląsku, winny być odsunięte na drugi plan. Zgodnie z brzmieniem traktatu wersalskiego, winny być wzięte pod uwagę nie względy ekonomiczne lecz jedynie wola ludności tego kraju.

Jak niesłychanem jest stanowisko rządu niemieckiego w sprawie górnośląskiej dowodzi następujący telegram:

Berlin, 1 sierpnia. »Oberschl. Volksstimme« donosi: „W ostatnich czasach dochodziły wieści, które dowodzą, że rząd niemiecki poinformowany jest o tem, iż powiaty pszczyński i rybnicki są dla Niemiec stracone. Wobec tego chrześcijańskie związki zawodowe zwróciły się wprost do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie i odebrały następującą jasną odpowiedź: »Na zapytanie mam zaszczyt jeszcze odpowiedzieć, iż rząd niemiecki zawsze jeszcze obstaje przy żądaniu, iż Górny Śląsk cały pozostać powinien przy państwie. Żądanie to wobec wszystkich państw koalicyjnych przy każdej sposobności z naciskiem się podtrzymuje. Ministerjum spraw zagranicznych. Z. p. Kessler.«

Berlin, 1 sierpnia. Kanclerz Dr. Wirth wyjeżdża dziś wieczorem do Bremeny, gdzie przemawiać będzie o kwestji górnośląskiej. (Kancierz mową swoją zamierza widocznie wpłynąć na decyzję Najwyższej Rady. Red.)

Prasa polska zaniepokojona jest ostatniemi wiadomościami z Paryża, Londynu i Rzymu.

Baczność! S.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

Duch Wilhelma i Bismarka.

Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na to, iż nowoczesne Niemcy nie różnią się bynajmniej od Niemiec Wilhelmów i Bismarcków, czy Hindenburgów i Ludendorfów. Dowodem tego jest chociażby poniższy wyciąg z artykułu »Tag'u« berlińskiego:

»Dwa zadania stoją przed nami na Wschodzie: budowa i zabezpieczenie tego co nam zostało i odzyskanie tego cośmy stracili. Pierwsze to łatwiejsze zadanie, a przecie nie wolno go brać lekko. Bo rozwiązać je znaczy zbliżyć się do rozwiązania drugiego zadania... To polityka na długą metę...

Celem, który ostatecznie oznacza konieczność życiową dla naszego narodu, jest odzyskanie wydartej nam Marchji Wschodniej.

Niemcy — niechaj biorą sobie przykład od Polaków, którzy również nigdy nie tracili nadziei. Czynna niemiecka polityka zagraniczna musi jasno zdążać do ponownego przyjączenia do ojczyzny Prus Zachodnich i Poznania. Wszystko jedno, czy przytem posługują się prawem samostanowienia, czy gospodarczą potrzebą Polski, czy popieraniem niemczyzny w odstąpionych ziemiach, czy celowem dążeniem do porozumienia z przebudzającą się Rosja...

Tem pokazujemy narodowi niemieckiemu wspólne niemieckie zadania. Miną może lata i lat dziesiątki zanim będą one rozwiązane, ale zawsze je mieć na oku — już będzie krokiem ku celowi, ku utrzymaniu i odzyskaniu niemieckiej Marchji Wschodniej dla Rzeszy Niemieckiej».

Rosja.

Rozmiary klęski głodowej.

Straszliwy głód wypędza ludność wiejską z ich siedzib, która w poszukiwaniu za chlebem wędruje na wschód i zachód. Opróżniają się z mieszkańców obszary gub. Kazańskiej, Samarskiej, Symbirskiej, Saratowskiej, południowe części Wiatskiej, Ufimskiej oraz Carycyńskiej. Tylko w miastach ludność pozostaje dotąd jeszcze na miejscu.

Przeszło 13 miljonów ludzi porzuciło swe siedziby. Władze bolszewickie są bezradne i nie mogą opanować tego zgłodniałego żywiołu. Część ludności wędrującej za chlebem dotarła aż do gub. Tobolskiej, niszcząc po drodze wszystkie wsie i zagrody.

Nad Wołgą przy węzłach kolejowych utworzyły się chwilowe skupienia zgłodniałych nędzarzy. Rozgrywają się tragiczne sceny. Ludność doprowadzona do rozpaczy, chcąc uchronić najmłodszych od mąk śmierci głodowej, stale topi je w rzece lub rzuca pod koła pociągu. Na szlakach zachodnio-syberyjskich z powodu głodu staczają wygnańcy morderczе bójki z ludnością o chleb.

Z gubernji kazańskiej wyruszyła na wschód w wędrówce za chlebem przeszło połowa ludności. Wyruszając ze swych siedzib ludność zniszczyła wszystkie zagrody gospodarskie. Tragicznie przedstawia się los Polaków, zamieszkałych w Kazaniu. Na razie trzymają się oni jeszcze w mieście, pomagając sobie wzajemnie, lecz dłużej, aniżeli trzy tygodnie nie będą się mogli utrzymać. Delegacja polska w Moskwie czyni wszystko, ażeby umożliwić im powrót do kraju.

Z okolic, położnych nad Wołgą i Kamą Polacy uciekają masowo. Kostroma wyludniła się do tego stopnia, że nie można znaleść ani jednego katolika, któremuby powierzono klucze od kościoła i budynków parafjalnych. W Rostowie nad Donem położenie aprowizacyjne jest beznadziejne, a epidemja rozszerza sie w sposób niezwykle groźny.

Korespondencje.

List z Krakowa.

Kraków, w lipcu.

Kochani Warmjacy!

Byłam jednego dnia na Wawelu w pokojach królewskich. Możecie sobie wyobrazić jak serce moje drżało, gdy wchodziłam po tych schodach, gdzie nasi królowie i święci chodzili. — Ale zarazem i wielki ból ścisnął serce moje, na widok tego zamku zrabowanego i poniszczonego przez Austrjaków, Prusaków i Rosjan. Galerje zewnętrzne które ciągną się na około zamku z dziedzińca, były tak zabudowane, że ich wcale widać nie było. Teraz są już odnowione.

Najprzód wprowadził nas przewodnik do skarbca. Do tegoż prowadziło siedem drzwi, do każdych była osobna kłódka i klucz, który się znów znajdował w ręku jednego senatora. Gdy więc chciano skarbiec otworzyć musieli wszyscy senatorzy uczynić to razem. Prusacy jednak wybili w murze bardzo grubym dziurę i zrabowali kosztowności skarbca. Za skarbcem znajduje się gabinet św Jadwigi. Przy oknie są dwie kamienne ławeczki na których św Jadwiga siedząc ornaty haftowała.

Dobrze utrzymał się pokój Augusta III. Sufit bogato ozdobiony złotem, rzezbiony barozo pięknie omalowali Austrjacy wapnem. Więc teraz jeden specjalny artysta pracował delikatnym narzędziem po milimetrze długo nad usunięciem wapna. Nie mógł jednak przeszkodzić że się i złoto odpadało. Nad drzwiami jest także prześliczna rzeźba ozdobiona złotem. We środku tegoż jest herb Augusta III-snop dwa razy wiązany. Drzwi marmurowe skradziono.

Najlepiej utrzymała się sala jadalnia. Sufit cudnej roboty z modrzewionego drzewa rzeźbiony i malowany. Tylko rozety złote u tegoż skradli Rosjanie. Sufit się dlatego utrzymał, że Czapski ów wielki miłośnik ludu naszego dał go deskami zabić. Najpiękniejsze jednak w tej sali jest przecudny komin z marmuru. O drzwi z różowego marmuru są także skradzionę. Muszę jeszcze wspomnieć o piecu zielonym w rogu tejże sali. Każdy kafel jest inaczej rzeźbiony. Cudna robota. Był on także skradziony przez Rosjan, który go teraz z powrotem oddać musieli. Z jednej sali wywieźli Austrjacy nawet marmurowe filary. Tylko schody jedne marmurowe zostały pod warstwą desek nietknięte. W sali tronowej jest wszystko zniszczone i zrabowane. W sali senatorskiej widać jeszcze malarstwo na ścianach po części już także zniszczone. U góry tejże sali znajdują się pyramidy. Tu stały niegdyś ludzkie głowy o których jest następujące opowiadanie: Otóż król August III sądząc raz w sprawie politycznej usłyszał słowa. »Auguście sądź sprawiedliwie«. W wystawie którą zwiedziliśmy także można widzieć projekt odbudowania Wawelu. Będzie to istne cacko.

Poszłam także na wieże katedralną gdzie jest olbrzymi dzwon Zygmunt ulany z dział zdobytych na Turkach. Do dzwonienia potrzeba 16 ludzi.

Kończę teraz moi drodzy Warmjacy, myśląc że was ucieszy i pocieszy usłyszeć coś o naszym kochanym starym Wawelu. Wiem także ileż serc tam bije dla Polski. Badźcie dobrej myśli. Bóg nam dopomoże, — ale i my powinniśmy miłość dla naszej matki wspólnej, dla Polski zachować w sercach naszych.

Ks. Alfons Mańkowski.

Zwyczaje i wierzenia na Polskiej Warmji.

(Ciąg dalszy.)

Czeladź u większych gospodarzy dzieliła się na stopnie hierarchiczne i miała sobie przeznaczone odpowiednie znaczenie, zajęcia i zasługi. Był starszy parobek, średniak i chłopak, była starsza dziewka, średnia i najmłodsza. Oprócz nich byli wiejscy wspólni pasterze.

W r. 1819 pobierał parobek 14 tal. myta włącznie «pewności« (zadatku) i roli pod trzy ćwiercie korca siemienia lnianego (»przysiewku«). Chłopak służył tylko za «obiekę» (odzież).

1821 dostał chłopak 10 tal. wł. pewności i mały przysiewek lnu.

1828 pobierał parobek 13 tal. wł. pewności i przysięwek lnu 4 włóki szeroki; średniak 9 tal. włącznie pewności i przysiewek szeroki na włókę.

1833 parobek 12 i pół tal. z pewnością i przysiewku na 1 i pół korca lnu; średniak 8 tal. 25 gr. z pewnością i korzec przysiewku lnu; chłopak 6 tal. 15 gr. z pewnością i ćwierć korca przysiewku lnu.

1828 dostała służąca 6 tal. z pewnością i pościel bez powłoki. (1821 inna 7 talarów z pewnością; 1823 6 tal. z pewnością i fiol. sukna do kabatu). (Zap. gosp. gietrzw.)

Starszy parobek miał w swoim »urzędzie» bydło krajanie sieczki i przygotowanie paszy; średniak miał obowiązek rąbania drzewa, jeżdżenia »do lasu«, pomagania starszemu i doglądania chłopaka, który orał, bronował itd. Wysiewu zboża dokonywał sam gospodarz.

Starsza dziewka miała dój krów, młodsza trzodę chlewną, najmłodsza gęsi (gęsiarka). Starsza musiała uprząść łokieć (20 pasm) przedzy (w mycie miała często mędel płótna), młodsza przędła «półtorak« (15 pasm), najmłodsza 10 pasm (pół łokcia). W żniwa starsza dziewka wiązała i zbierała za starszym parobkiem, młodsza za średniakiem itd.

Przy tarciu lnu starszy parobek łamał («łamarz«), starsza dziewka pocierała (»pocieraczka»). Jeżeli kamienia lnu nie utarli, bywali wyśmiani. (Kamień 40 funfów.)

Stosunek gospodarza i rodziny jego do czeladzi był patrjarchalny. Nazywała go »ojcem», gospodynie "matulką". Wszyscy jadali przy jednym stole z jednej miski, przyczem używano łyżek drewnianych. Jak gospodarz przyświecał przykładem czeladzi męskiej, tak gospodyni przędła wraz z służbą żeńską, doglądając wszędzie porządku i ładu.

O zasługach które dostawali wiejscy pasterze, zachowała się wiadomość w wspomnianych zapisach gospodarskich gietrzwałdzkich z r. 1810:

«Wyrażenie co się Pastorzom należy.

»Pastorz, który bydło, świnie i owce pasie ma dostać myta 12 talarów z Pewnością 4 złote na bóty i 4 złote na sól Potym 16 korcy żyta i od Xiędza Plebana 2 korce żyta, więc do kupne żyta w całości 18 korcy, trzy korce jęczmieniu, trzy korce grochu i dwa korce owsu, od każdego gospodarza po kwarcie siemienia albo zamiast siemienia po kwarcie jęczmieniu także od każdego gospodarza po trzy chleby, po kawałe speku po kondziołce zgrzebi do batugów, w Nowy Rok po misce mąki w jesieni. kolendy po misecze grochu albo po garzci albo po dwa garztki lnu i po berdce kapusty, od każdego gospodarza po dwie fury drew, włóczkarze podobno tylko po jednej furze. Od każdej gospodarskiej krowy połgroszu mlecznego, od każdego prosięcia po groszu przypaski, od ogrodnickiej krowy po trojaku mlecznego. We wigilię Bożego Narodzenia po kołaczu i po zbanku piwa i we Wielką Noc, gdy wygania, po kołaczu.

«Koniarz ma dostać myta 6 talarów i oprócz tych jeszcze pułtalara pewności i dwa złote na sól. Po tym 6 korcy żyta, półtora korca grochu, półtora korca jęczmieniu i jeden korzec owsu. Od każdego gospodarza po jednym chlebie i po jednej furze drew, po misce siemienia czyli jęczmieniu, w jesieni kolendy po misce grochu i garzci albo dwie lnu i po berdce kapusty. od każdej kobyły po zrzebięciu po trojaku przypaski.

«Za pilnowanie lasu dostanie pułkorcze żyta i 4 złote pieniędzy, żyto dostanie zaraz w sypkę, a pieniądze aż się jego rok zakończy, to jest kiedy ostatek myta koniarskiego bierze.

«Od Xiędza plebana dostanie jeden wiertel grochu i jeden wiertel żyta a po tym od każdego konia co na noc do niego wygania, po szostaku czyli po dwa srebrne grosze.

(później dopisano:)

za pasienie koni nadzień 2 korce żyta i 2 talary pieniędzy (dołożono).

W roku 1841 jeszcze mu postąpilim 2 korce żyta za pasienie koni nadzień, bo pierwu tylko 2 korce dostał, a teraz 4 korce.«

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warmjacy kochani nie wierzcie tym oszczercom co wam o Polsce złe rzeczy opowiadają bo ci kłamią bezczelnie. Ja się teraz naocznie o tem przekonałam i cieszę się, że umiłowałam Polskę pierwej niż ją zobaczyłam. Przedewszystkiem zachowajcie naszą piękną polską mowę, uczcie dzieci wasze mówić i myśleć po polsku, nie wstydźcie się swej mowy nigdy o nigdzie a będziecie mieć pociechę na zawsze z tego. Ojców mowy — Ojców wiary. Brońmy zgodnie młody i stary.

Pozdrawiam was serdecznie.

Młoda Warmjanka.

KRONIKA.

Olsztyn, 3. sierpnia 1921

Kalendarz na czwartek: Dominika, Eudoksji. Wschód słońca o g. 4,25; zachód o g. 7,46

Z Prus Wschodnich.

— (S) **Krok naprzód.** Centrowy »Volksblatt« olsztyński podał w nr. 177 artykuł »Polnische Stimmungen«, w którym rozpisuje się o możliwości porozumienia Polski z Niemcami. Ustęp ostatni w artykułu »Volksblattu« zasługuje na uwagę:

»Nie można od Polaków żądać niemożliwości. Dla tego porozumienie z Polską co się samo przez się rozumie nastąpić powinno tymczasem na podstawie traktatu wersalskiego, jeżeli w Polsce do tego się skłaniają. Stanowisko to dla nas nie byłoby wprawdzie pocieszającem, liczyłoby się jednakże z nagą rzeczywistością w położeniu politycznem ogólno-światowem. Niedorzecznością byłoby oczekiwanie dobrowolnego wydania przez Polskę Prus Zachodnich, Poznania lub też choćby Działdowa. Obecnie jednakże niemożliwem jest dojść z Polską do »modus vivendi« na innej jak wersalska podstawie«.

A więc raz wreszcie — krok naprzód.

— (S) **Centrum.** Centrowcy postanowili na zebraniu prowincjonalnem delegatów z Prus Książęcych rozbudować swoją organizację. W każdej wsi u nas stworzyć chcą »Ortsgrupę«. Rodakom naszym wstępować do organizacji centrowych nie wolno. Jest bowiem faktem, iż centrowcy uprawiają politykę wrogą Polakom. Prasa centrowa systematycznie zwalcza polskość, nawet stara się dorównać pod względem hakatyzmu pismom nacjonalistycznym. W olsztyńskim organie partji centrowej czytaliśmy niedawno, że centrowcy nazwę »krzyżak« przyjęli jako nazwę honorową. Centrum w czasie plebiscytu odznaczało się w walce z polskością i uzyskało publiczną pochwałę od »Heimatdienstu«. Centrum dziś jeszcze pracuje ręka w rękę z »Heimatdienstem«. Centrum germanizuje nasz lud. W obozie centrowym w Prusach Książęcych znajduje się więcej jak 50 procent zgermanizowanych Polaków. W sprawach religijnych możemy iść razem z centrowcami, ale nie w sprawach politycznych. Nie wolno nam również czytać i popierać wrogą nam prasę centrową. Pomiędzy nami a centrum jest przepaść, którą wykopało centrum, a którą centrum ustawicznie i rozmyślnie rozszerza i pogłębia. Polak więc, który przystępuje do partji centrowej nie jest Polakiem i nie jest człowiekiem honorowym.

— (S.) **„Germania irredenta“.** Prasa niemiecka wschodniopruska poleca dziełko Józefa Stolzing'a „Das unerlöste Deutschland“ i to w sposób następujący: „Stolzing nawołuje do wytworzenia „Germania irredenta“ na wzór włoski w Austrji, któraby przeciwdziałała propagandzie nieprzyjacielskiej w nieoswobodzonych dzielnicach Niemiec. Wersalski traktat hańby jest książką, z której Niemiec wyczyta złość i nienawiść doprowadzającą do narodowego zjednoczenia i odrodzenia, czyli oparcia dla silnej „Germania irredenta“.

— **Kary sądowe,** tak pieniężne jak i więzienne bywały dawniej zapisywane w sądową registraturę karną co było zbyt srogiem i bezwzględnem wobec mniejszych przestępstw. W czasie wojny zarządzono, aby w przyszłości tylko takie kary zapisywać, które wynoszą więcej jak 50 mk. To rozporządzenie o tyle rozszerzono, że odtąd w książkę wniesione będą tylko kary przekraczające sumę 150 mk.

Z Warmji.

— **Na rodzinę Kalinowskich** złożył w administracji naszej p. Antoni Stark z Klebarka 5,— mk.

* **Olsztyn.** Jezioro Okul, w którem dopiero przed paru dniami utonęły dwie córki kapitalisty Hübnera z Likuz, pochłonęło świeżą ofiarę. Onegdaj utonął z niewiadomej przyczyny 19-letni żołnierz Baum z 2. kompanji batajonu rezerwów. Baum pochodzi z Drezna. Ciało nie zostało dotąd wyłowione.

— **Kradzież koniaku francuskiego** z dworca towarowego, o której onegdaj donosiliśmy została obecnie wyjaśnioną. Złodzieje i ukrywacze są pod kluczem. 500 litrów koniaku zostało skonfiskowane i zwrócone zarządowi kolejowemu. Koniak ten posiada wartość 40.000 mk. Przelany już został w inne beczki a oryginalne beczki zostały usunięte. Złodziejem jest były wyższy strażak ogniowy Otton Krex z Licbarka a ukrywaczami są małżonkowie Hermannowie, zamieszkali przy ul. Warszawskiej narożnik Ogrodowej, oraz pewien zawiadowca straży pożarnej. Jakim sposobem złodzieje przyszli w posiadanie listu przesyłkowego (Frachtbrief) jest dotąd zagadką. Nie jest wykluczonem, że jeszcze więcej osób w kradzież jest wmieszanych.

— **Odżywianie słabowitych dzieci i osób starszych** rozpocznie się znowu z dniem 3 bm. Kwakiery amerykańscy dostarczyli żywności i jak wiadomo od maja rozpoczęto z wydawaniem 1 000 porcyj posiłkowych dziennie. Odżywianie to potrwa do wakacyj jesiennych, a może nawet jak żywią nadzieję przez półrocze zimowe.

Z Powiśla.

* **Sztum.** (B.) Za »przestępstwa« plebiscytowe z roku ubiegłego, aresztowano p. Leona Wolskiego ze Sztumu. Pan Wolski przebywa już od ośmiu dni w więzieniu, pomimo polsko-niemieckiej, amnestji która przecież niedawno ukazała się oficjalne w »Reichsgesetzblatt«.

* **Bruszwałd.** (B.) Jak nam donoszą, zeszłego roku podczas plebiscytu niemieccy »sackhauerzy« stłukli okna wielu miejscowym gospodarzom. Napastników tych poznano i sąd wytoczył im po roku proces. Pomimo, iż stwierdzona została ich wina, złoczyńcy znajdują się dotąd na wolności.

Wypadek tem podajemy w przeciwstawieniu do wypadku p. Wolskiego, który niesłusznie pozostaje dotąd w więzieniu.

* **Benowo.** (B.) W piątek rano wybuchł ogień w stodole p. Schwarza. W mgnieniu oka cała stodoła stanęła w płomieniach. Spaliło się wszystko żyto i narzędzia kołodziejskie, dużo zakupionego drzewa do potrzeb kołodziejskich i wszystkie znajdujące się do reparatury koła i różne rzeczy obcych ludzi. Szkoda jest ogromna. Dzięki wiatrowi który wiał w kierunku do cmentarza, budynek się nie zapalił, popękały tylko szyby od gorąca. Na cmentarzu opaliły się od płomieni, drzewa i groby.

* **Sztumskawieś.** (B) Piszą nam: Podług niemieckich gazet przed kilku dniami przybył do hotelu dworcowego w Królewcu właściciel dóbr i pozasłużbony referent z regencji p. Bruno Horst. Przez gazety poszukiwał on nadinspektorów dla swojego majątku. Zgłosiło się kilku urzędników gospodarczych. O ile wiadomo przyjął natychmiast 3 inspektorów i to wszystkich w 1 dniu. Kazał sobie zaraz wypłacić kaucję od jednego 1 000 mk od drugiego 400 mk od trzeciego 100 mk. Ci panowie mieli się stawić pomiędzy 15. — 18. lipca na majątku Labiak. Każdy z nich dostał polecenie zaangażowania personału żeńskiego. U stręczycielki zeszło się przypadkowo dwuch z angażowanych i zdziwili się mocno, gdy spostrzegli, że oboje przeznaczeni byli dla jednej i tej samej posady. Mając podejżenie, zawiadomili policję która zaraz aresztowała oszusta. W przesłuchach wykazało się, że chodzi faktycznie o referendarjusza regencyjnego, który niestety nic nieposiada Pomimo to zakupił majątek Lablak w powiecie gerdawskiem za 2 306 000 mk. Pierwsza wpłata miała wynosić 1 000 000 mk. Był nawet wystawiony kontrakt notarjalny którego Horst używał do wykonania dalszych oszustw.

Dla orjentacji podać możemy, że Bruno Horst pochodzi z Sztumskiejwsi, i jest synem nauczyciela Horsty, który się kiedyś nazywał Smolinski. Jest on jednym z najgorszych hakatystów i polakorzerców a obecnie kierownikiem partji centrowej w Sztumskiej wsi.

* **Elbląg.** W niedzielę w nocy uderzył piorun w oborę sołtysa Lange'go w Gruna-Höhe. W płomieniach 10 sztuk bydła młodocianego, 1 świnia i 35 kur. Wicher przeniósł ogień na 2 stodoły stojące niedaleko stajni, które także doszczętnie się spaliły.

Z Mazur.

* **Ostród.** Podczas ostatniej burzy piorun dotknął się pola z pszenicą należącego do posiedziciela Sch. w Turznicy. Spory obszar z pszenicą stał się pastwą płomieni.

* **Nibork.** Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w pewne domostwo w wiosce Safronce. Większą znacznie szkodę poniósł posiedziciel Volprecht w Pacółtowie. Piorun zapalił 2 duże stodoły, 1 szpichlerz i 1 stajnię. 555 fur zboża, 300 centnarów brykietów i dużo koniczyny zginęło w płomieniach. Szkoda wynosi około 3 miljony mk. i właściciel jest zupełnie zrujnowany. To trzeci już wypadek pożaru na jednym majątku. Dwa razy przez piorun a jeden raz przez podpalenie ogień powstał. Pozatem uderzył piorun w wielu innych miejscach.

Z dalszych stron.

* **Bartoszyce.** Piorun zabił 19-letniego Ernesta Neumanna z Silzkeim. Wyszedł on na pole aby odwiedzić swego przyjaciela, który past owce. Gdy burza nadciągnęła schronili się obaj pod lipę stojącą opodal cmentarza. Po krótkiej chwili uderzył piorun w obok stojący świerek, przeskoczył na lipę i niszcząc drzewo wrył się w ziemię. Neumann, który się oparł o drzewo, został zabity. Jego przyjaciel, ponieważ nie był opartym i nieco oddalonym od drzewa, został parę kroków odrzucony i 2 godziny leżał bez przytomności.

* **Królewiec.** W tutejszym ogrodzie zoologicznym wybuchł pożar, który zniszczył budynek dla wielbiądów. Zwierzęta znajdujące się w nim zostały ocalone.

Z Polski.

* **Bydgoszcz.** Jak donoszą w okolicy Bydgoszczy spadły upragnione deszcze, i w mieście przez pół godziny padało, lecz to wszystko jeszcze zamało dla okopowizn i kartofli. W okolicy Szubina szalał orkan. Świadkowie naoczni opowiadają, ze we wsi Szkocja wielka burza z grzmotem wyrządziła znaczne szkody. Przez ćwierć godziny bił grad wielkości jaj gołębich. Wicher porywał dachy i obalił wiele starych drzew na szosie, wyrywając je z korzeniami.

* **Solec.** W miejscowości tej okradziono kościół parafialny Jest to już druga kradzież w kościele w ciągu ubiegłych 2 lat. Dzięki usunięciu przedmiotów srebrnych i złotych, które przechowywane są poza kościołem, złoczyńcom świętokradczym udało się jedynie zrabować obrusy i bieliznę kościelną Przez zemstę, iż cenniejszych rzeczy nie znaleźli, rozbili złoczyńcy tabernaculum. Policja jest już na tropie sprawców.

* **Biedrusk.** Szablę honorową doręczono generałowi Jungowi w ubiegłą niedzielę w Biedrusku od oficerów i szeregowych 15 Dywizji Wielkopolskiej. Podana przez nas notatka, jakoby to był dar 15 brygady artylerji polegała na mylnej informacji.

* **Poznań.** W sprawie pożaru na tutejszym dworcu głównym dowiadujemy się, iż wskutek iskry z parowozu przechodzącego obok spaliło się dziewięć wagonów z towarem. Straż pożarna umiejscowiła ogień. Nieszczęśliwego wypadku przytem nie było.

* **Warszawa.** W kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne za śp. Adama Haber-Włyńskiego, szefa pilotów, który zginął przed kilku dniami w Lublinie. Trumna tonęła w zieleni i wieńcach od różnych organizacyi, kolegów, misji włoskiej itp. Uroczystość była nadzwyczaj skromna, bez udziału generalicji, rządu, ani Sejmu. Był natomiast cały korpus oficerski lotniczy i misja wojskowa włoska. Trumne złożono na aeroplanie, a za nią posuwał się wóz z wieńcami. Podczas wyprowadzenia zwłok krążyły nad konduktem aeroplany. Udział publiczności cywilnej był bardzo duży.

Ze świata.

Poseł Korfanty w Paryżu.

Paryż. Poseł Korfanty odwiedził Izbę deputowanych, przyczem wszedł w konferencję z posłem alzackim ks. Wetterle i innymi członkami komisji dla spraw zagranicznych. Tematem rozmów była sprawa górnośląska.

Flota angielska na Bałtyk.

Według doniesienia biura telegraficznego Dammerta postanowiła Anglja przeznaczyć na stałą stację dla 1 lekkiej eskadry floty brytyjskiej poszczególne porty bałtyckie. M. i. ma otrzymać okręty angielskie Gdańsk, Kłajpeda, Libawa, Ryga, Rewel i Bornholm. Komendantem tej eskadry ma być admirał Fergus.

Wojna grecko-turecka.

Urzędowy komunikat donosi: Bitwa rozpoczęta pod Eskicheir zakończyła się pomyślnie dla Turków, którzy odparli wojska greckie zadając im ciężkie straty. Ofenzywa grecka została na froncie tym całkowicie powstrzymana. Zaciekła walka pod Seigi Ghasi rozwija się pomyślnie dla wojsk tureckich.

Według ostatnich wiadomości z frontu, grecy ponieśli porażkę na odcinku Seigi-Ghasi i cofają się.

Rozmaitości.

Ceny naszyjnik.

Skradziony przed dwudziestu pięciu laty z paryskiego Louvru naszyjnik, ofiarowany przez Napoleona Józefinie, odnaleziono teraz w dzielnicy chińskiej w San Francisco. Zarząd Louvru wyznaczył swego czasu nagrodę 150 000 dolarów za odnalezienie klejnotu, ale nikt w naszyjniku przywiezionym do San Francesco przez jakiegoś marynarza i wystawionym w małym sklepie jubilerskim za cenę 25 dolarów nie podejrzewał skradzionych klejnotów. Przed kilku tygodniami młoda para w podróży poślubnej kupiła te perły i była mocno zdziwiona, gdy oszacowano je u jubilera w Nowym Jorku na 50 000 dolarów. Firma Tiffany, do której się ostatecznie zwrócono, odcyfrowała przy badaniu mikroskopem napis na zameczku opiewający: «Napoleon a Josephine«, odkupiła naszyjnik za 85 000 dolarów i odesłała go rządowi francuskiemu.

Ruch towarzystw.

Sztum. W niedzielę dnia 7. sierpnia odbędzie się w Sztumie w strzelnicy „zabawa latowa“ towarzystwa św. Kingi, na którą tow. polskie z Sztumu i okolicy jak najserdeczniej się zaprasza. Początek koncertu punktualnie o godzinie 4. Na program składa się: śpiew chórowy i solowy, gra fantowa, wspólna bezpłatna kawka dla członków i rozmaite niespodzianki dla dzieci. Wieczorem tańce. Wszystkie życzliwe towarzystwa prosi o łaskawe nadesłanie przedmiotów nadających się na loterję, pieczywa do kawki i owocu do 6. sierpnia

Zarząd.

Sztum. Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się 7. sierpnia (niedziela) w zwykłym lokalu zaraz po nabożeństwie. O liczny udział prosi.

Zarząd.

Waplewo Zebranie Tow. lud. odbędzie się w niedzielę dnia 7. sierpnia o godz. 6 popoł. w lokalu p. Bentlera. O godz. 5 lekcja śpiewu — upraszam o stawienie się wszystkich członków.

K. Orlewicz, prezes.

Podsolin. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 7. sierpnia zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu O liczny udział prosi. Zarząd.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków od 16 lat.
3. dla 1 dziewczyny.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Elew gospodarczy

potrzebny od zaraz lub później. Zgłoszenia do majętności

Tillendorf p. Gr. Waplitz Wpr.

Naprawiam parasole

tanio i dobrze

K. Tharra, Marienau nr. 8
p. Kwidzynem (Marienwerder).



Polecam mój dobrze zaopatrzony

SKŁAD TRUMIEŃ

i odzieży dla nieboszczyków i proszę w razie potrzeby zwiedzić mój skład.

Józef Lendzian, mistrz stolarski
ul. Królewska (Königstr.) 77.

Najwyższe ceny za

SREBRO
ZŁOTO
PLATYNĘ

płaci

A. Künzel, zegarmistrz
Olsztyn, Dworcowa 93.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3·50
Żywcem zamurowana	3·—
Władysław Herman (pow. hist.)	4·—
Pan Twardowski	2·50
Wierna Róża	4·—
Przygody Janka	2·—
Zmazana wina	—·60
Pani majstrowa	—·75
Bajki ludowe	2·—
Genowefa	1·75
Na tropie zbrodniarzy	1·50
Opowieść o św. Elżbiecie	1·50
Orlenko (powieść kozacka)	1·50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12·—
Biały dowódzca Indjan	1·—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20·—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1·50
Nowenna do św. Antoniego	—·40
5 Nowenn do N. M. P.	—·40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	sztuka 15 fen.
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.
Przekłęstwo	sztuka 15 fen.
Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia
Gazety Olsztyńskiej.

Porządny, pracowity pomocnik szewski, pobierający rentę, 28 lat stary, katolik, poszukuje na tej drodze znajomości pań celem

ożenku.

Najchętniej wżeniłby się w małe gospodarstwo. Panny lub młode wdówki zechcą nadesłać zgłoszenia z fotografją pod nr. 1707 do eksped. Gazety Olsztyńskiej.



Maszyny do szycia

dla rodzin i rzemieślników poleca przy korzystnich warunkach spłaty

Gemba, skład maszyn
Olsztyn, Cegielna (Ziegelstr.) 32.

Księżom Proboszczom

polecamy

Obrazki pamiątkowe pierwszej Komunji św.

polskie i niemieckie,

również **Książeczki do nabożenstwa i różańce.**

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej".

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESLNIKOW POLSKICH!

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej"

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od **2** do **75** mk.
polskie i niemieckie

różańce . . . . **3** do **120** mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12